

## Budżet na armię znów okrojony?

---

Jak podają media – rząd w poszukiwaniu oszczędności znów zamierza sięgnąć do budżetu utrzymania wojska.

Według dotychczasowych zasad nakłady na wojsko stanowiły tzw. wydatki sztywne i w budżecie państwa stanowiły corocznie 1,95 proc. PKB.

Wiemy jak bardzo polska armia potrzebuje pieniędzy na unowocześnienie sprzętu, na szkolenia, na profesjonalizację. Pomysł, z jakim wyszedł minister finansów J.V. Rostowski utrzymuje wprawdzie wskaźnik 1,95 proc. PKB, ale rozliczany ma być on nie w okresie rocznym, ale w ciągu... sześciu lat.

Moim zdaniem jest to propozycja nie do przyjęcia. Jeśli czas rozliczenia ma wynosić 6 lat, to znaczy, że jedna ekipa rządząca próbuje pozbyć się odpowiedzialności za siły zbrojne. Nie słyszałem, by ktoś był szefem MON dłużej niż cztery lata!

Wszystko wskazuje na to, że obecny rząd chce podkopać ponadpolityczne porozumienie w sprawie wojska zawarte w 2001 r. Było to porozumienie uczciwe, bo nakłady rosły podobnie jak PKB. Teraz armia na tym na pewno straci, bo przecież minister finansów robi tę całą operację nie po to, by armii dodać, ale znaleźć dodatkowe oszczędności w budżecie.

Wiem, że przeciwko tej propozycji są MON, sejmowa komisja obrony i prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego. Czy starczy determinacji ministrowi B. Klichowi? Czy argumenty Komisji Obrony Narodowej i BBN-u okażą się wystarczająco przekonujące?

Janusz Zemke, Strasburg, 19 września 2010 r.

\*\*\*